

Wanda Gizicka

ISKRY I CIENIE



Wanda Gizicka

ISKRY I CIENIE

Racibórz 2008

ISKRY I CIENIE

Copyrigh© Wanda Gizicka

Ilustracje – Maria Płatek

Słowo wstępne – Romana Więczaszek

Druk – KOMDRUK-KOMAG sp. z o.o.
ul. Pszczyńska 37, 44-101 Gliwice,
tel. 032 2374565, 2374563

Wszystkie prawa autorskie zastrzeżone, żaden fragment niniejszej publikacji nie może być wykorzystany do nagrań radiowych, telewizyjnych ani powielany (także kserowany) w celach komercyjnych bez zgody autora i wydawcy.

PRINTED IN POLAND

Wydanie I

ISBN 978-83-88937-56-9

Słowo wstępne

Wiersze Wandy Gizickiej z tomu „ Iskry i cienie” do mnie się śmieją. Na pewno autorka z takiego odbioru się ucieszy, gdyż temat UŚMIECHU w jej utworach, to temat wiodący:

*Uśmiechnij się,
pozostaw przemyślenia
smutek stracił barwę.
Uśmiech - zastrzyk nadziei,
jak dotyk niewidzialnej ręki
doda ci sił. („Uśmiechnij się”).*

Poetka z uśmiechem przywołuje młodzieńcze marzenia „wyścielane fiołkami”. Możemy czynić to samo, bo któż ich nie ma?

To nic, że na emeryturze „wokół tyle twarzy”, a my często czujemy samotność. Z niej też powinniśmy się cieszyć, mamy na wszystko czas: dla wnuków, dla pasji, dla znajomych, a więc:

*„Rozejrzyj się,
nie zawałił się świat,
może miłe wspomnienia
nawieje wiatr.
Ktoś rzuci uśmiech,
miłe spojrzenie... („Emerytura”)*

I z tego rozglądania się powstał kolejny tomik W. Gizickiej. Są w nim wiersze i aforyzmy, do układania których potrzeba dużo refleksu oraz szacunku dla słowa. To sztuka, która wymaga dojrzałości pisarskiej. Aforyzmy są pigułkami

mądrości, pisanymi codziennym językiem, gdyż tradycyjnie mają dotrzeć do szerokiego odbiorcy. Refleksje Autorki dotyczą życia, w tym człowieka, który kreślony jest w nich pobłażliwą kreską, z poczuciem humoru. Czyli są na wskroś humanistyczne. Z aforyzmów W. Gizickiej można naprawdę wiele się nauczyć.

Modne jest dziś w poezji mówienie o podmiocie lirycznym. Za nim lubi chować się autor, a gdy w wierszu jest „wampirem”, mówi, że to nie on, to przecież podmiot liryczny. W przypadku W. Gizickiej nie ma potrzeby posługiwać się „alibi”, ponieważ poetka lubi być sobą. To ogromna zaleta: mówić o sobie łagodnym, prostym językiem. Językiem również bogatym, urozmaiconym kolorystyką i przenośniami, działającymi na wszystkie zmysły. Poeta ponoć widzi inaczej, a w przypadku Gizickiej, widzenie to jest bardzo piękne, bo jest z wykształcenia polonistką i geografem. Widzi „profesjonalniej”. Przeżywamy z nią burzę, zachwycamy się krajobrazem, ale też solidaryzujemy się w trosce o środowisko. Gdzież jest „ekologiczny rodzaj życia”? Chce się uciec:

*(...)od trujących spalin,
pyłów, toksycznych opadów,
gdzie trucizny niewidzialne
wciąż wdychamy,
pijemy, zjadamy... („Coś mi się marzy”)*

Dla mnie swoistym „credo” autorskim jest wiersz „Kim jestem”. Wzruszyłam się skromnością poetki, która nie wie, czy jest pyłkiem, strzępkiem ciszy, czy iskrą, która gaśnie. („ Kim jestem”). I tak ma być: poezja ma oddziaływać na emocje, lubię czuć obecność autora. Dlatego pierwszy tomik W. Gizickiej leży do dziś na nocnym stoliku, a to u mnie miejsce szczególne. Zaglądam również i do następnych wydań. Są dla mnie inspiracją oraz pozytywnym natchnieniem, jak rzekł filozof Herman Hesse: „Dobra poezja to taka, która wzmacnia”.

Pani Wando! Cieszę się, że i teraz pojawiła się Pani w moim życiu. W życiu „młodej” emerytki, czasem przerażonej, co dalej. Gdy nadejdzie jesień, kupię zieloną farbę i pomaluję nią jesień. A wigor? Ma Pani rację, po co mi on! Po prostu, uśmiechnę się...

Romana Więczaszek

Romana Więczaszek - wykształcenie wyższe polonistyczne, nauczycielka, dziennikarka, założycielka Klubu Literackiego ZNP w Brzegu, członek Nauczycielskiego Klubu Literackiego – Opole, Stowarzyszenia Autorów Polskich o/ Lewin Brzeski; wydała tomik poezji „Krąg”, redaktorka almanachu klubu „Szukam obrazów wśród niepokoju”; publikacje w: Almanach NKL - Opole, Biuletyn Szkolny, prasa lokalna i spoza województwa, notki - recenzje w tomikach poetyckich, „Indeks” - Uniwersytet Opolski; mieszka w Brzegu.

Autorka składa najserdeczniejsze podziękowanie sponsorom:

Panu Staroście Adamowi Hajdukowi za propozycję wydania tomiku „Iskry i cienie” oraz pomoc finansową.

Szczególne podziękowania **Dyrekcji „RAFAKO” S.A.** za duży wkład finansowy. **Panu Prezesowi „SPOŁEM”** w Raciborzu, **Pani Urszuli Wawrzyk**, oraz **Jackowi Pielce** za przygotowanie techniczne do druku.

Od autorki

*Idąc śladami czasu, przemijających zdarzeń
chwytam spojrzeniem mój mikroświat,
który inspiruje mnie do upamiętnienia
okresowych nastrojów, przeżyć, wspomnień,
które jeszcze nie wygasły.*

*Moje „chwilozofijki”, aforyzmy, wiersze są
strzępkami myśli, odzwierciedleniem myśli
i skojarzeń. Są ucieczką od samotności i
nostalgii. Czasem poezja unosi mnie w
nieznany świat, znika proza codzienności,
wyobraźnia uskrzydla.*

Wanda Gizicka

Chwilozofijki, aforyzmy i nie tylko

Samotność odczuwam ogromnie,
Jak już nikt nie myśli o mnie...

Kłamstwo najbardziej ten
odczuje,
Kto innych okłamuje.

Słońca najbardziej nam potrzeba,
Lecz świeci temu, kto je dostrzega.

Czasem jedno słowo ból
zadaje,
Które do śmierci pozostaje.

Te prawa przyjmij bez urazy,
Jedni muszą słuchać,
Inni wydawać rozkazy...

Poznaj go dobrze,
czasu masz wiele,
Ogień jarzy także w popiele...

Chyba szaleje,
Kto kochać zaczyna,
Gdy siwieje.

Przekonajcie się sami,
Wewnętrznej pustki
Nie wypełnisz słowami.

Nie ścigaj się w miłosnej gonitwie,
Może wygrać ten, kto jej uniknie.

Małżeństwo loterią bywa,
dlatego rzadko się wygrywa.

Pana swego nie urażasz,
przyznaj mu rację,
rób jak uważasz.

Wyciągając palec,
by wskazać winnego,
trzykrotnie spójrz na siebie
samego...

Zwycięzcą zwać się ośmiela,
kto we wrogu znajdzie przyjaciela.

Kto przewidział rządzących,
już się nic nie zmienia,
wśród szlachetnych tyle
fałszywych kamieni.

Często o sercu mowa,
sercem jednak rządzi głowa.

Nic dziwnego morał stary,
drapieżnik zawsze szuka
ofiary.

Posadź go na tronie,
poczujesz czym zionie.

Jeśli chcesz się w górę
wspinać,
mujesz wiedzieć,
przed kim się zginać.

Owoc miarą rośliny,
u człowieka - czyny.

Gdyby myśli miały ciało,
gdzieś indziej by się zamieszkało.

Emeryt w górę nie pryska,
przeszkadza mu zadyszka.

Mówi wiele
do znudzenia,
choć niewiele ma
do powiedzenia.

Serce drży w młodości,
a nogi w starości...

Ból obciążający serce i głowę,
dzielony z przyjacielem
mniejszy o połowę.

Nawet święty
jak jest między nami,
umiera z grzechami.

Prawda obnaża,
bywa że obraża.

Bądź dyplomatą człowieka,
pamiętaj o pań urodzinach,
ale nie o wieku.

Nie wiem czy to w sugestii,
ktoś powiedział:
Każda piękna ma coś z bestii.

Dobrym być najtrudniej,
na wyspie bezludnej.

Często oklaski bywają z łaski.

Surowe rady
skutków nie odnoszą,
są jak piłki odbite od koszy.

Choćby cię zapewniał:
nie opuszczę w potrzebie,
licz na siebie.

Czasem miłość coś przeoczy,
w niewłaściwy obiekt
wskoczy.

Milioner przeliczył się
biedaczysko,
za pieniądze kupi wiele,
ale nie wszystko.

Pomyśl, a się okaże,
że cisza z samotnością
zawsze idzie w parze.

Od miłości większy skarb,
to dar mądrości.

Ta prawda jest nie do ukrycia,
dziś największą siłą jest siła
przebycia.

Często mowa myśli chowa.

Prawda to nie myśl złośliwa,
nie zawsze prawdą bywa.

Kim jest,
nie poznasz po wyglądzie,
człowiek to głębia,
w której zbłądzisz.

Miłość tak długo trwa,
jak długo sens ma.

Przyjemne słowa wzruszą,
lecz uczciwe być nie muszą.

Często czyn nierozważny,
zadaje ból poważny.

Dyplomata o tym wie,
bezpośrednio nie powie „nie”...

Przesadna mowa,
mierność uczuć chowa.

Życie szybko ubywa,
ciesz się dziś,
bo nie wiesz,
co jutro ukrywa.

Nie zawsze małżeństwo
dowodzi,
że szczęście w parze chodzi.

Jaka jest różnica między
pięknem a dobrem - pytasz mnie,
dobro wymaga dowodów,
piękno nie.

Gdyby miłość miała oczy,
wiedziałyby, gdzie wskoczyć.

„Kochaj bliźniego jak siebie
samego”.
To niemożliwe, nie pytaj dlaczego.

Miłość jak ogień w pewnej
baśni,
rozpala się i gaśnie.

Chcesz być lubiany przez
bliźniego,
ocień mądrość jego.

Wśród złorzeczeń i kłótni,
prawda kłuje okrutnie.

I piękna nieboga
ma swojego wroga.

Miłości chwile krótkie,
czasem długo trwają skutki.

Dzięki oponentom się rozwijamy,
przy pochlebcach usypiamy.

Każdy cham zdradzi się sam.

Dobłą przyszłość temu wrózę,
który głosy z dołu słyszy na
górze.

Ni z tego, ni z owego
zdradził przyjaciela swego,
choć przeprasza,
poznaj Judasza.

Czy wiecie w Warszawie,
co piszczy w trawie?

Nie szukaj powodów,
dlaczego kochasz bliźniego,
prawdziwie kocha ten,
kto nie wie dlaczego.

Czasem się zdarzy,
że ktoś żyje „bez twarzy”.

Zdarza się tak,
że w miłości rozsądku brak.

Chociaż pustka przeraża,
w każdej pustyni znajdzie się oaza.

I takie zbliżenia bywają,
które oddalają.

Nawet mały fiat,
może być marzeniem wielu lat.

Zanim pojmiesz ją za żonę,
poznaj lewą stronę.

Najtrudniej walczyć z
przeciwnościami,
które wznosimy sami.

Im większe pragnienie,
tym mniejsze spełnienie.

Czasem jedno zdanie więcej
zmieści,
niż stos przeczytanych powieści.

Przyroda tam się odradza,
gdzie człowiek
nie przeszkadza.

Nie wiem, czy wiesz,
że prawda wypowiedziana
nie w porę,
gorsza od kłamstwa jest.

Życie to początek podróży,
nie wiesz, co ci wywróży.

Życia coraz krótsza droga,
szczęśliwy ten,
co wierzy w wieczność u Boga.

Trzeba przeżyć nieszczęście,
by docenić szczęście...

Mozolnie wspinał się na stołek,
teraz szybko sunie w dołek.

Wiele słów w życiu się przewija,
jedne cieszą, inne ranią,
jedno zabija.

Wszystko koniec swój ma,
tylko nienawiść ciągle trwa.

Są rany, które nie krwawią
i bale, które nie bawią.

Nie tylko łązega sięga tam,
gdzie wzrok nie sięga...

Niby miała mądrą główkę,
wpadła za łapówkę...

Historia do nas się uśmiecha,
zaczynamy znów od Lecha.

Było już przykładów kilka,
w mundurze też można spotkać
wilka.

Na wysokim siedział stołku,
w niezaszczytnym skończył dołku.

Wysoko nosił głowę,
stracił władzę o połowę.

Osiemdziesięciolatka od marzeń
boli głowa,
gdyby mógł zacząć życie od nowa.

Wieloletniego przyjaciela,
może zgubić jedna chwila.

Aby z dalszą rodziną
kontaktu nie stracić,
trzeba zdobyć sławę,
albo się wzbogacić.

Dobrą metodę ten stosuje,
kto najpierw myśli, później
reaguje.

Współczesne małżeństwo,
jak ze zmianą pań taniec, jak Unia
bez granic.

Chociaż zwycięstwo ból
usuwa,
klęskę dłużej się odczuwa.

Chyba was nie zdziwią moje
powiedzenia,
nauka daje wiedzę, mądrość
doświadczenie.

Życie człowieka biegnie jak
rzeka.

Słabi jesteśmy wobec sił natury,
mimo osiągnięć nauki, ona ciągnie
górami.

Uwagi tej trzeba przestrzegać,
nastrojowi chwili nie ulegać.

Długo w niej szukał ideału, czegoś
dobrego,
ona znalazła lepszego...

Często czyste sumienie, bo i
tak bywa,
ze złej pamięci wypływa.

Człowieku, żal mi ciebie, niszczysz
przyrodę,
trujesz żywność, powietrze i
siebie.

Co złe na długo się wbija,
co dobre z wiatrem przemija.

Czasem poraża wypowiedzi
brzmienie,
najpierw słowa, później dręczy
sumienie.

Nie rozumieją bliscy,
nie pojmą młodzi,
jak ciężkie jest życie,
gdy starość nadchodzi

Mąż wydaje się niezwyciężony,
zanim wpadnie w ręce żony.

Na zazdrość jest rada,
milczenie lub zdrada.

Piękny dar miłości,
przebaczyć z życzliwości...

Przyjaźń to dar poświęcenia i
miłości,
daje poczucie bezcennej wartości.

Oczy cieszą nas pięknością,
a czyny wartością.

Nie zawsze cisza jest milczeniem,
może mówić spojrzeniem.

Czasem piękne słowo
wzrusza,
lecz zagadką jest jak dusza.

Czasem i niewidomy
w wyobraźni widzi ogromy.

Żebrak i najbogatszy,
z lękiem w niebo patrzy.

Wojny nie przynoszą nic dobrego,
przykład bierzmy z Bonapartego.

Chciał z nią iść nawet do
piekła,
ale z innym uciekła.

To nie żarty,
czasem życie rozdaje karty.

Bawidamek dziś jedną omota,
jutro na inną przyjdzie mu
ochota.

Czar szczęśliwej miłości
rzadko w życiu gości.

Czyn wcześniej się rodzi,
wartość później wychodzi.

Przyznać to musi
dorosły i młody,
tylko prawda
pokona życiowe przeszkody.

Nic tu nie ma do ukrycia,
każdy dzień zbliża do śmierci,
szanuj każdą chwilę życia.

Medycyna nie zapewnia
choroby wyleczenia,
Ale zapewnia
jej przedłużenie.

Życie – jak rzeka,
Chcesz zatrzymać ucieka.

Ciężkie przewinienie
Pozostawia długie cienie.

Łatwiej dobre rady dawać
Ale trudniej je stosować.

Kot i krowa

Krowa: takiś mały już masz wąsy.
Kot zawstydzony spojrzenia unika:
Takaś wielka bez stanika.



Mały nosorożec i wielbłądzica
Takiś młody, a ociężały niezdara,
a ty masz garb, takaś stara.



Róża

Takaś piękna, zapachem ujmujesz,
chcę cię przytulić, a ty kłujesz...



Uśmiechnij się

Słońce gasi gwiazdy,
baśniowymi kolorami barwi ranek.

Myśli biegną
słoneczną ścieżką,
otwierają nowy dzień.

Uśmiechnij się,
pozostaw przemyślenia,
smutek stracił barwę.
Uśmiech- zastrzyk nadziei,
jak dotyk niewidzialnej ręki
doda ci sił.



W sanatorium

W rozkosznej kąpieli
słodkie chwile zapomnienia,
ból koją maseczki,
pieszczą lampy,
ogrzewają.
Czasem szczypią
dokuczają...
Na spacerze
zieleni rozbraja.

Jak wstrzymać
czas pędzący
ścieżkami maja?

W sanatorium w Ciechocinku

Tu każdy
ma swoją opowieść,
czasem owianą
mgiełką tajemnicy.
Ktoś czaruje
ciepłym spojrzeniem,
zbliża miłym słowem,
inny przemawia
językiem miłości,
ktoś samotnie,
w ludzkim lesie,
obserwuje rozkwit zażyłości.

Wiosna

Kwiaty rozkwitają
pod stopami,
subtelny dźwięk przebieśnięgów
budzi szczęśliwe dni.
Wykluwają się pierwsze marzenia,
wśród soczystej zieleni
błędzi duch wiosny...
Dni pędzą
jak wskazówki stopera,
radość zakwita majem.

Jak wstrzymać wiosnę?



Kocham cię mamó

Życie płynie,
ledwie minął maj,
już jesień
przybyła tak szybko.
Pamiętam troskę
twa mamó,
ściskałaś mnie czule,
łzy ocierałaś,
łagodziłaś smutne chwile...
Dziś miłość twa
ulotnym wspomnieniem,
słowa- ulatują tak samo.

Pragnę znowu,
przytulić się do ciebie
i szepnąć: Kocham cię mamó.

Coś mi się marzy

Dotknąć choćby spojrzeniem
dzikie misterium
leśnej głuszy,
upajać zapachem
kwiatów, ziół, malin,
sosnowej żywicy...

Uciec z miasta
od trujących spalin,
pyłów, toksycznych opadów,
gdzie trucizny niewidzialne
wciąż wdychamy,
pijemy, zjadamy...



Wakacje

Pożegnaj miasto,
nieprzerwany dźwięk
dzwonków w szkole,
warto zmienić kierunek
po pracy w mozołę...
Wakacjom otwórz drzwi,
radośnie pędź pod wiatr,
odkrywaj nowe drogi,
przygód nieznany świat.
Kuszą widoki przyrody,
szept wyciszonych pól,
niegasnącą siłą
uleć na szczyty gór.



Matce

Prowadziłaś
przez zwichrzone dni,
w blasku słońca,
przez mgły,
jeszcze
czuły głos
twój słyszę,
pamiętam
jak ocierałaś
mi łzy.

Dziś wszystkie
kwiaty maja,
garstkę nieba,
promyczek
w słońcu zerwany,
składałam ci w darze
za nocie nieprzespane,
za miłość,
troskę twą,
za życie mi dane.

Oświadczyzny wnuka

„Kocham Cię”.
Czułość pogłębia
narastające uczucie,
wypełnia serce.
W jakie ubrać
ją słowa?
Mieszane miłością,
słodzone nadzieją,
upiększone iskrzącym brylantem...
cudowne oblicze szczęścia
niosło ciepło pocałunków,
dotyk rąk,
marzenia pachniały wiosną.
Z oczu płynęła
rzeka radości.
Życie jest piękne,
tyś jego zwierciadłem.

W Ciechocinku

Otworzyły się drzwi
wiosny,
czarują tajemnicze
odgłosy przyrody...
W zacisznych parkach
złożonych słońcem,
jak w królestwie Diany,
bogactwo barw
kwiatnych dywanów,
drzew i krzewów
kusi...
Chwycić garść nieba,
wędrować prosto w słońce...
W tężniach pulsują
niezbadane siły ziemi,
iskrzące krople wody
ożywiają martwą ciszę...

Emerytura

Jak trudno
zniżyć lot,
po tylu latach w szkole
zejść na peryferie życia,
nową odnaleźć drogę.

Rozejrzyj się,
nie zawalił się świat,
może miłe wspomnienia
nawieje wiatr.

Ktoś rzuci uśmiech,
miłe spojrzenie,
pustkę wypełnią
iskierki miraży,
błyśnie słońce jesieni...



Na wakacjach

Zanim niebo
pierwszą gwiazdkę wypuści,
cień nocy
okryje świat,
obudź Jacusiu
zieloną ciszę lasów
na dzikich
złóżach Tatr.
Uśmiechnij się do marzeń,
nie wahaj się ani chwili,
radośnie pędź przez świat.



Jesienią

Szeleszczą liście rdzawe,
tańczą, wirują do woli,
w kręgu jesieni ciekawych
powraca ta,
która boli.

Czym uciszyć
jej wspomnienie,
by nie krzyczała
każdej jesieni,
by utonęła w kałuży
i uległa zapomnieniu.



Upalny dzień

Ledwie księżyc zgasł,
rozbudził iskrzące
rumieńce zorzy,
upalny zapowiada się dzień.

Drzewa milczą,
oślepia jaskrawy blask,
gorące czoło nieba
pali miejsca dotyku...
Słupy powietrza drżą,
szukamy choćby
smugi cienia,
powiew wiatru
marzy się mi.

Czym ochłodzić
upalne dni?

Szczyt marzeń

Puszcza tropikalna
wiecznie zielona,
dzika, niedostępna,
okryta płaszczem mgieł.
Niespotykane kształty,
cudowne barwy,
różnorodności przyrody...
Rwące rzeki,
wodospady osłonięte
kurtyną rozpylającej wody...

 To iluzja ciszy
 nieprzebytego gąszczu,
 śmiertelne pułapki,
 straszliwe gady, węże,
 pумы tropikalne,
 jaszczury,
 śmiercionośne owady,
 żarłoczne mrówki...

 I...

 piękne różnobarwne motyle...
Dniem pali ognista kula słońca,
nocą przejmujące zimno.
Na szczęście burze i wiatry
rozwiewają szczyt marzeń
fascynującego świata.

Burza w lipcu

Ostatnie promienie słońca
przecinały opary,
szybko zapadała noc,
wicher pędził
czarne chmury,
echo niosło groźne pomruki.
Zakrzyczały targane konary,
powalone drzewa,
roztrzaskane samochody.
Ulewa, gradobicie
zamieniały ulice
w rwące potoki,
zalewała okolice.
Złoto- białe błyskawice
rozdzierały niebo,
czerni nocy ogniste
rozjaśniały błyski.
Ogłuszała kanonada piorunów...
Gra wyobraźni napawała grozą,
dreszczem przeszywał
niepokojny oddech ziemi.

Pozostał przerażający
obraz zniszczeń.

Warto pomarzyć

Zatruta woda,
żywność, powietrze,
trująca mgła
spływa kroplami łez
cienkim rylcem,
wyciska ślady
nie tylko na twarzy...
Świat gasi nadzieję
zimnym dotykiem ekstazy.
Przypomnij sobie,
gdzieś
istnieje ekologiczny
rodzaj życia,
piękno kwitnącego zacisza,
pieszczoty wiatru,
zapach lasów,
łak, rosy,
ciepły powiew słońca,
ptasie szczebioty...

Tam był mój dom,
warto o nim pomarzyć
w cieniu dąbrowy,
przytulić się do kogoś
i zapaść w sen kolorowy.

Terapia uśmiechu

Uśmiech
uśmierza ból,
ociera łzy,
przebaczeń otwiera drzwi,
łagodzi sny,
gorycz porażki usunie,
gdy wypadniesz z gry.
Dumę ostudzi,
nawet zdartą
do krwi,
złowieszcze uciszy tony,
radością wypełni dni.
Uśmiechaj się,
radzę ci.

Działanie czasu

Burzy i buduje,
wyciska łzy i budzi radość,
rzuca kamieniami i milczy,
wznieca miłość i nienawiść,
potęguje ból i łagodzi,
wyznacza wojny i pokoje.
Możemy go zmienić?



Była taka miłość

Była taka miłość,
beznadziejna,
nieosiągalna,
boleśniejsza od rany...
Przyszła nieoczekiwanie
z ogrodu tajemnych uczuć,
z lukrowaną obietnicą
dozgonnej miłości.
Wspinała się
po rusztowaniach młodości,
rentgenowskim płomieniem
wypalała serce.
Trwała krótko
jak kwiat paproci
i... odeszła z nim
w krainę wieczności.

Barwy miłości

Miłość-

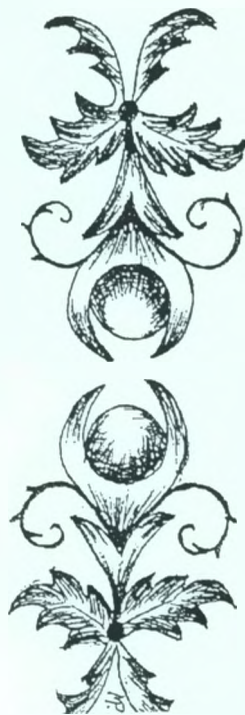
cudowne uczucie szczęścia,
w gorącym uścisku
marzenie nadchodzącej wiosny,
lśniącej blaskiem nadziei
wyścielanej fiołkami.

Miłość to ból,
szczęście i cierpienie,
ulotna chwila
jak spojrzenie na raj.

Bywa zdradliwa,
ukryta pod warstwą lodu
rozpala się i gaśnie
jak sztuczny ogień,
rozsypuje się
jak domek z kart...
Powraca koszmarnym snem.

Zieloną farbą maluj jesień

Za kurtyną marzeń
daleka młodość,
zatrzaśnij drzwi przeszłości,
emerytura...
Wyboista droga
pełna zakrętów,
pociski losu
wałą kamieniami...
Uśpij głębokie awersje,
milczący żal,
frustracje,
przyjaciółmi zapełnij
puste dni.
Wyjdź z domu
zobaczysz słońce,
anielską pieśczętą
ocieplij duszę...
Radością dziecka
wypełnij nowe treści.
Z nadzieją pod ręką
wspinaj się wzwyż,
zieloną farbą
maluj jesień.



Niepowtarzalny urok chwili

Las-
świat baśni
w zielonych witrażach drzew,
niezgłębione misterium przyrody,
owiany welonem tajemniczości...
Kamienna cisza,
milczy nawet wiatr.
Pod złocistym baldachimem nieba
budzą się młodzieńcze wspomnienia,
powraca urok
zapomnianej miłości,
pachnącej różami i lasem,
uparcie powraca twój cień.

Jak zatrzymać,
niepowtarzalny urok chwili.

Czasem

Czasem toniesz
w morzu samotności
zagubiona w ludzkim lesie,
umilkły resztki radości,
usnęła nawet cisza,
nikt nie pyta,
czy odkładasz oszczędności...
Stop! Szepcze Moira,
życie trwa krótko,
wygładź zmarszczki
codziennych trosk,
otrzyj łzy
do suchej nitki,
podziękuj za miłość
pisaną na kartce...
Uwierz- słońce świeci
także nocą,
pozostały jeszcze marzenia...
Czy warto zasypiać.

Wiersz napisany na warsztatach
zainspirowany utworem Romany W.

Samotność

Samotność
ma swoje prawa,
możesz pracować,
jak pszczołka (bez pochwały),
oglądać program
telewizyjny,
porozmawiać
przez telefon,
puste godziny
wypełnić
chwilą ekstazy,
cieszyć się
spotkaniem na zakręcie
z przyjacielem,
co odwiedzi jak ma chęci,
możesz
pozbierać marzenia
pachnące różami,
usypiać,
odpryski satelity
nie dolecać.
cisza za oknami.

Wiersz napisany na warsztatach
zainspirowany utworem Romany W.

Matko Ty mnie tylko rozumiesz

Matko Ty mnie
tylko rozumiesz,
znasz zamęt
ludzkich serc.
Słowa
kłujące cierniem
zastygły nawet
wśród snów,
odchodzą na chwilę
by powrócić znów.
Gdy przyjdzie dzień zabłąkany,
targać będzie wiatr,
łódź życia
na brzegu zostanie.
Niespokojne myśli,
odpłyną ze łzami,
u stóp Twoich
złożę serce swe.

W rocznicę tragedii

Mijają dni,
miesiące, lata...
Pamiętny czas
przeszywa dreszczem.
Ciągłe wracają
dręczące wspomnienia,
jeszcze gdzieś błądzi
płacz i jęk
osnuty mrokiem milczenia...
Ból ścisnął gardła,
wszędzie żal.
wszędzie kir,
nadzieję z serca wydarto,
śmierć weszła
w walki wir.
Minie tragedii rocznica,
pogasną znicze,
kwiaty zwiędną,
pozostanie na kamiennej
tablicy
wykaz tych,
co są nieśmiertelni.
Żyją w naszych sercach, pamięci...
Zadręcza przelana krew,
czasem żal dojrzewa,
a dom porozumienia
pali gniew.

Przeraża Głgota wschodu

Nadszedł czas
wydobyć Polaków
z dołów śmierci
Kozielska, Starobielska,
Katynia, Charkowa,
i tysiące kresowiaków,
co ziemia za Bugiem chowa.
Przeraża Głgota wschodu
czas poniżeń,
mordów, przemocy,
czas poznać
całą prawdę,
otworzyć światu oczy.



Errare humanum est

Samotnie krążę
ścieżką nieznaną,
lasem młodości
przez dziki świat.
Na palcach przystanę,
skradam się po kryjomu,
może dzieciństwa
odnajdę ślad,
cień ojczystego domu.
Uważnie nad słuchuję,
śpiewa sad,
gdzieś kwili ptak,
zapach róż
niesie wiatr...

- To miraże, przewidywania,
przykro mi szalona-
tajemniczy słyszę głos.
-Twoja ojcowizna spalona
i ule - pszczołka wyszeptła.
- Szukam was latami,
pusto tu tak,
samam pozostała.
Nikt tu nie przychodzi,
nikt nie pyta,
szemrze nieśmiało
łan żyta.

Nagle blask zorzy
rozbudził mnie,
errare humanum est
nie gaśnie nawet w śnie.

Do ciebie szkoło

Rzucona na
drugi brzeg Bugu
piętami przeszkód,
w bydlęcych wagonach,
drogą z zatartą mgłą,
z narastającym niepokojem
pierwsze kroki stawiałam
do ciebie szkoło.

 Z radością przyjęłam
 wyciągniętą dłoń,
 wir pracy
 gubił wydarzenia.
Każdy dzień
rozpinał żagle nadziei,
nowe odkrywał horyzonty,
czas wyciszał wspomnienia.

Kobiece pogaduszki

Giełda emocji,
dobre rady,
wyznania, żale,
sytuacje bez wyjścia,
biesiady...
Słuchamy, słuchamy,
wspieramy się,
potakujemy
w imię przyjaźni,
być może
w dobrej wierze.
Czy to przetrwać pomoże?



Wyjazd na zachód – maj 1945

Do wagonów towarowych
nas wepchali,
wszyscy zapłakani,
ktoś się żali.
Ostry ból
jak skalp chirurga
serce nam przesywa...
Szparami wagonów
płaczące wyglądają dzieci,
jakaś babcia kogoś wzywa...
Noc, ciemno,
księżyc nie świeci,
jasność od gwiazd
nie bije,
gdzieś się modlą
„Bądź wola Twoja”,
niebo milczy,
za chmurą się kryje...
Po nocach śnią się
w oknach wagony,
pełne szafy,
album zdjęć pozostawiony,
szept sąsiadki
w wielkiej tajemnicy:
„Uciekajcie w tej chwili,

jeśli miłe wam życie".
Lęk, popłoch,
każdy chwycił, co mógł...
Cały dorobek życia
za nami.
Dokąd pędzi nasz los,
co będzie z nami?
Ta noc niezapomniana
od łez jasna,
pełna cierpienia.
Cień domu zawisł
i znikł...
Jak kamień ciężą
wspomnienia.



Niewinne ploteczki

W przyjacielskim kółku
towarzyskie rozmowy,
lecą słowa, słowa...
Kto je dokładnie pamięta,
powtórzy od nowa?
Własne interpretacje dodaje
(pod płaszczykiem
pseudo życzliwości),
zdradza cudze sekrety,
zwyczajnie.
Cnota dyskrecji
obowiązywać przestaje
(a powinna).
Tak rodzi się
ploteczka niewinna.
Żadna tego nie chciała,
sama powstała.

Przyjacielskie spotkania

Przyjaźń to pestka
trudna do zgryzienia,
(czasem słodka),
dalekie pozdrowienia,
czuły uścisk,
blask oczu,
radość ze spotkania,
bo ciągle go brak.

 Miło jak siedzisz
 obok mnie,
 pachnie kawą,
 makowcem,
 słowa płyną, płyną,
 czasem ciepłe
 jak wiosenne słońce...
Zanim powiesz
do zobaczenia,
przytulę się do ciebie,
żebym miała kolorowe sny,
marzenia, bez których nie warto zasypiać,
odsłonię okno, by księżyc mógł zajrzeć
i poczekam na sen.

Wiersz napisany na warsztatach
zainspirowany utworem Romany W.

Odeszły dobre dni

Odeszły dobre dni
w pustynię bez cienia,
liczę co przeminęło,
krąg własnych przeżyć,
ulewę pocałunków,
ciepłe noce, spotkania...

Czego oczekuję?

Rozpadły się nadzieje,
wszystko przeminęło,
przyjmij milczeniem...
Obudź wspomnienia,
wypełnij je marzeniem.

Pomóż mi

Pomóż mi
nie czekać,
zapomnieć,
nie tęsknić ogromnie...
Odsłonić niebo
by grzało,
ukoić serce,
by nie łkało.



Może pewnej nocy

Może pewnej nocy
życie odpłynie
z prądem rzeki,
za mną śpiew lasów,
szum zbóż,
blask księżyca,
dom się pokaże
i zniknie na wieki...
Polecę po Mlecznej Drodze,
wśród gwiazd,
odnajdę ciebie.
Twoja błysnie najjaśniej,
wybiegniesz na spotkanie
w twe ramiona się wtulę,
zatrzaśnie się brama wieczności,
nie opuścisz mnie, ani na chwilę.
Znużone opadają powieki,
powraca sen...

Sen

Przedświt- cisza,
rozmawiają serca,
Wenus niesie
ożywczy powiew.
Magiczna
chwila szczęścia
ukryta w śnie
nie pozwala
dojrzeć cieni,
uczucie bliskości
wciąż żywe,
zakwita rumieńcem
w blasku złudzeń.
„Dałbym ci serce”.
„Gdybyś ich wiele miał...”
Sen dobrotliwy oszust
obnażony z tajemnic,
nawet w śnie oszukać chciał.

Poezja

Poezja gorączkowym
snem rozbudzona,
czarodziejskim
dotknięciem pióra,
siłą barw oddana,
w wirujący pejzaż
wpleciona,
buduje pomniki marzeń,
zagadkowe,
misteria życia,
w obrazy iluzję wplata...
Siła wyobraźni,
krzyk, cisza,
nastroje
tkwiące w zakamarkach duszy,
głębią uczuć promienieją.

Troski i radości objawów starości

Na ulicy mijam ludzi
ktoś się kłania,
znam go mieszka blisko
uleciało mi nazwisko...
WYCHODZĘ Z DOMU
w miły wiosenny czas,
nagle coś mi zaświtało!
Wylączyłam gaz?
Stoję przy szafie,
coś zabrać miałam,
po co tu przyszłam?
Zapomniałam.
Jadę na wczasy,
pakuję wszystko dokładnie,
z ołówkiem w rękę,
czasem przesadnie,
w pociągu nuda,
poczytać chciałam,
nie do wiary,
w domu zostały okulary.

Spokojnie myślisz o starości

Spokojnie myślisz
o starości,
jest piękna mówią,
dlaczego nas złości?
Idziesz, gdzie chcesz,
nikt ci nie zabrania,
nie popędza
do wstawania.
MASZ SPORO CZASU
posłuchać radia,
wybrać się do lasu,
w telewizorze dziś komedia.
Tylko wigoru
ubytki duże.
Po co wigor
na emeryturze.

Cienie miłości

Często łagodne delfiny
jak atom niespodzianie
łączą się i oddalają,
dojrzyć cieni nie pozwalają.
Złudne pozory,
fałszywe akordy miłości
płyną jak strumień podziemny
pozbawiony treści.
Szatańskie pozory...
Uderzają tam,
gdzie boli,
słowa pełne wydziwiasów,
słabną powoli,
zamierają myśli,
gniewnej lawy bieg
zalewa dolinę milczenia,
odchodzi na drugi brzeg
bez rachunku sumienia.

Blaski miłości

Beztroska młodość
zakwita rumieńcem
pełnym słońca,
płynie strumieniem miłości,
czarującym sposobem
otacza kolorowe dni,
jakby spadły deszcze
złotych gwiazd.

Eros niesie
ożywczy powiew radości,
niewidzialne pajęczki
snują nić szczęścia,
łączą serca miłością.

Kto ci pomoże

Zamknij książkę,
nie wiesz co czytałaś,
nie panujesz nad
uczuciem żalu,
co nigdy nie odejdzie,
tego nie przewidziałaś.

Kto ci pomoże
zapomnieć
gorzkie ziarenka słów,
bolesne
jak cięcie do krwi,
nie oczekuj miłości,
zrozumienia,
ani przebaczenia,
serce skamieniało,
intuicja szepcze mi...

Spotkanie w Klubie poetów

Coś nas łączy,
uśmiech z dala rozpoczęty,
przyjazne spojrzenie
drugiego człowieka,
barwne witraże
poezji tajników,
magiczna siła
wewnętrznych blasków...

Może pogoda ducha,
już kończy się jesień,
a ja ciągle
zapach fiołków czuję.



Na emeryturze

Sama siebie
zrozumieć nie mogę,
dziwny ogarnia mnie lęk,
czy zmierzch życia,
koniec drogi...
Co jeszcze się zdarzy?
Samotność ciągle dokucza.
Cisza...
nikt nie odwiedza,
nikt nie pyta,
a wokół tyle twarzy...

Czas

Musimy być mu poddani,
w domu, pracy, podróży,
lekceważenie jego praw
nic dobrego nie wróży.
Pojawia się nagle
w naszym działaniu,
narzuca rygory, terminy,
daty, dni,
nawet godziny.
Odmierza czas przemijania,
krzyczy milczeniem.
Czasem osnuty
nicią ekstazy,
wpada w stan
martwego oczekiwania,
odmierza rytm pragnienia,
nagle zbiera
kwiaty wyobraźni,
stuka do mrocznej
bramy myślenia,
jeszcze tyle mam
do zrobienia!

Kto?

Kto opromieni dni,
rozjaśni mroki nocy,
przywróci radość życia,
otuli do snu,
pocałunkiem obudzi,
do serca przytuli
tak mocno,
otrze łzy?

Kto wprowadzi
w świat baśni
i taką fantazję ma,
tak bujać w obłokach
potrafi?

Tylko ja.

Kim jestem

Pyłkiem,
strzępkiem ciszy,
iskrą,
która gaśnie
przy słabym podmuchu,
kroplą rosy,
listkiem,
którym targa wiatr.
Kim jestem?
Taki ogromny
jest świat.



Wydarzenie

Czasem życie niepokoi,
penetruje ruinę duszy,
dociera do dna samotności,
dreszczem przeznaczenia kruszy.

Kiedy wali się gmach
urojonych marzeń,
czasem słońce
zapala w źrenicach
jedno z zabłąkanych
wydarzeń.

Podnieca,
wskrzesza ekstazę,
zachęca do życia...

Zima

Za kurtyną chmur,
zawstydzone słońce
skryło się,
ogrzać nie ma sił,
iskrzą śnieżne brylanty,
na zimnej strunie
gra wiatr...
Ślady lata
zawiał biały puch.
Po ciepłych wieczorach
nie pozostał ślad.



Domek nocą

Pomnik przeszłości
otoczony zieloną tkaniną parku,
świeci, jak księżyc wśród umarłych gwiazd.
Odgłosy nocy martwą zagłuszają ciszę
echo niesie dialog cieni...
Zamilknie, zanim ostatnia zgaśnie gwiazda.
Co ukrywa niemy świadek ruin?
Ból, skargę, westchnienie?
Może coś więcej,
o wiele więcej...

Zimową nocą

Za oknem
zimny dotyk nocy,
szaleństwo żywiołów,
wicher miota śniegiem,
może uczta bogów?
Dom pusty
jak gniazdo,
z którego dawno
wyleciały ptaki...
Powracają
migawki życia
błękitną nicią tkane,
rysują pejzaż
minionych lat...
Samotna
wśród bliskich
tulę isierki
ciepłych wspomnień,
które nie rozwał wiatr.

Noc wigilijna

Noc wigilijna
urzeka czymś nieuchwytnym,
w dźwięku dzwonów
słysząc głos Boga,
anielską pieśczęcią
wyzwała drzemiące
wspomnienia...
Wiatr unosi kolędy...
Zgubne troski
zasnuła biała cisza,
choinka rozbrzmiewa
radosnym echem
dzieciństwa...
cicho na palcach
zbliża się Eros,
z darami miłości
i przebaczeń.

Miłość

Uczucie o boskim nakazie,
jeśli płynie z serca,
przestrzeń nie oddali,
nie powstrzyma go nikt siłą...
Czasem patrzy przez łyżę,
nadzieją znaczy drogę,
pragnieniem zapełnia sny,
wyrwać go nie mogę.



Panie!

W złocistych obłokach
królujesz,
jesteś w liściach zielonych,
w kryształach rosy,
w skowronka śpiewie.
Jesteś w mej duszy,
nie odchodź,
nawet
kiedy nie usłyszysz
imienia Swego,
lub czarna
myśl przeleci,
bądź ze mną.

Przyjaźń

Przyjaźń czuję
w uścisku dłoni,
miłe słowa
chowam w kącie serca,
by w najsmutniejszych chwilach
ogrzać gorące miejsca.



Zagubienie

Głowę pełną
niejasnych wizji
przenika mglista
tkanina zagubienia...
Jak zdobyć
iskrę blasku
dla swojej drogi,
pokonać słabość
rozbudzonej nostalgii?
„Carpe diem,
alter ego”-
szepcze mi.
Dotknij wszystko sercem,
wypełnij puste dni.

Sanktuarium sztuki

Kraina baśni i czasów,
jak za drzwiami edenu,
przyziemny zanika świat.
Każdy skrawek przestrzeni,
wypełnia różnorodność,
kształtów, barw i cieni...
Piękno urody ziemi,
roztacza nowe blaski,
przemawia najpiękniejszym
językiem poezji...



Spis treści

	Str.
Chwilozofijki, aforyzmy i inne	7
Uśmiechnij się	29
W sanatorium	30
W sanatorium w Ciechocinku	31
Wiosna	32
Kocham cię mamo	33
Coś mi się marzy	34
Wakacje	35
Matce	36
Oświadczyły wnuka	37
W Ciechocinku	38
Emerytura	39
Na wakacjach	40
Jesienią	41
Upalny dzień	42
Szczyt marzeń	43
Burza w lipcu	44
Warto pomarzyć	45
Terapia uśmiechu	46
Działanie czasu	47
Była taka miłość	48
Barwy miłości	49
Zieloną farbą maluj jesień	50
Niepowtarzalny urok chwili	51
Czasem	52
Samotność	53
Matko ty mnie tylko rozumiesz	54

W rocznicę tragedii	55
Przeraża Golgota wschodu	56
Errare humanum est	57
Do ciebie szkoło	58
Kobiece pogaduszki	59
Wyjazd na zachód- 1945 r.	60
Niewinne ploteczki	62
Przyjacielskie spotkanie	63
Odeszły dobre dni	64
Pomóż mi	65
Może pewnej nocy	66
Sen	67
Poezja	68
Troski i radości objawów starości	69
Spokojnie myślisz o starości	70
Cienie miłości	71
Blaski miłości	72
Kto ci pomoże	73
Spotkanie w klubie poetów	74
Na emeryturze	75
Czas	76
Kto?	77
Kim jestem	78
Wydarzenie	79
Zima	80
Domek nocą	81
Zimową nocą	82
Noc wigilijna	83
Miłość	84
Panie	85
Przyjaźń	86
Zagubienie	87
Sanktuarium sztuki	88



Wanda Gizicka urodzona w Zarudcach k. Lwowa zamieszkała w Raciborzu. Z zawodu nauczycielka, ukończyła SN- filologię polską oraz studia wyższe z geografii. Debiutowała prozą „Wspomnienia lat 1945–46” w 1985 roku. Nagradzana i wyróżniana w wielu konkursach literackich. Występowała

na ogólnopolskiej antenie Polskiego Radia w Inowrocławiu w 1998 r. Wiersze jej publikowane są na łamach prasy codziennej i literackiej, np. w „Głosie Nauczycielskim”, „Własnym głosem” i innych, w wielu wydawnictwach pokonkursowych, almanachach poetycko-plastycznych „Racibórz 1993”, we wszystkich kwartalnikach literacko-artystycznych raciborskiego RSTK „Horyzonty”, w wydawnictwach Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Katowicach, w almanachach „Chcę ci jeszcze coś powiedzieć” w 1998 r., „Krajobrazy wewnętrzne” w 2000 r., „Nie tylko nadzieja” w 2002 r., w miniaturach poetyckich „Ważne drobiazgi” 2004 r., w antologii poezji „Słowa potrzebne” w 2005 r., w lirykach miłosnych „Myśli serdeczne” w 2006 r. W 2004 r. otrzymała nagrodę Prezydenta Miasta Raciborza. Jest członkiem Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Katowicach, Klubu Poetów w Raciborzu oraz Stowarzyszenia Autorów Polskich w Warszawie.

Wydała zbiory wierszy:

„Wiersze” - 1994 r., „Pory roku” - 1995 r., „Skojarzenia” - 1998 r., „Rozrzucone myśli” - 1999 r., „Szepty wieczoru” - 2000 r., „W poszukiwaniu ciszy” - 2002 r., „Zatrzymane chwile” - 2003 r., „Migawki wyobraźni” - 2005 r., „Na szlaku życia” - 2007 r., oraz „Iskry i cienie” - 2008 r.